

Swietłana Koliadenko

KONTROWERSJE WOKÓŁ LICEUM W KRZEMIĘNCU

Wraz z rozkładem Związku Sowieckiego pojawiła się możliwość podjęcia dyskusji na tematy wcześniej zupełnie zakazane, lub też co najmniej niechętnie widziane przez władze polityczne. Przemiany demokratyczne stworzyły również szansę rzetelnej, pozbawionej ideologicznych wtrętów, analizy dorobku kulturalnego narodów zamieszkujących ziemię byłego imperium rosyjsko-sowieckiego. Jednym z problemów, które wymagają dalszych badań jest los Liceum w Krzemieńcu, placówki oświatowej, która odegrała ważną rolę w historii narodu polskiego i rosyjskiego. Niniejszy artykuł przedstawia poglądy badaczy na dwudziestokilkuletnie (od 1805 do 1831 roku) dzieje krzemienieckiego liceum.

Na początku trzeba stwierdzić, że nieliczni autorzy, którzy pisali na ten temat często wyrażali sprzeczne opinie. Najwięcej kontrowersji budziły następujące problemy:

- 1) okoliczności powołania do życia Liceum,
- 2) jego status,
- 3) działalność wychowawcza szkoły,



- 4) uczestnictwo jej wychowanków w Powstaniu Listopadowym 1830-1831,
5) przyczyny likwidacji Liceum i przeniesienie zgromadzonych zbiorów do Kijowa.

Jedną z pierwszych poważnych prac naukowych o Wołyniu jest dzieło P.N. Batiuszkowa, *Wołyń. Losy historyczne południowo-zachodniego kraju*, wydana w Sankt-Petersburgu w 1883 roku. Autor twierdzi, że idea, która przyświecała twórcom Liceum była polonizacja społeczeństwa i jednocześnie zaświadczenie, że upadek ojczyzny nie wywołał upadku honoru i nauk.¹ Tym niemniej, autor docenia zasługi twórców liceum: księcia Adama Jerzego Czartoryskiego i Tadeusza Czackiego dla rozwoju edukacji społeczeństwa, a nawet twierdzi, że proces nauki w Liceum został pozbawiony poprzedniego jezuickiego, suchego oraz szkolnego wykładania. Nauka przyjęła żywy charakter.²

P.N. Batiuszkow wskazuje, że powstała szkoła wywołała spory ferment umysłowy i skupiła najwybitniejsze umysły tego okresu. Wystarczy tylko przyrzeć się profesorom wykładającym wówczas w krzemienieckim liceum, dość wymienić Alojzego Felińskiego, autora dramatu *Barbara Radziwiłłówna*, Alojzego Osińskiego, twórcę *Słownika pisarzy polskich i Słownika języka polskiego*, matematyka Józefa Czecha, botaników Willibarda Bessera i Antoniego Andrzejewskiego.

W 1807 r. przy Liceum utworzono instytucje służące wspomaganie procesu naukowego i dydaktycznego. Założono szkołę mierzenia gruntów, szkołę mechaniki, obserwatorium astronomiczne, ujeżdżalnię, ogród botaniczny i inne.

Na temat udziału wychowanków Liceum w Powstaniu Listopadowym 1830-1831 r., autor kategorycznie stwierdza, że uczniowie *dokładnie przygotowywali się do powstania z zamiarem przyłączenia się do oddziału Dwernickiego przy pierwszej, nadarzającej się okazji*.³ Sam gen. Dwernicki z pewnością zmierzał do *przejścia miasta Krzemieniec i wzmocnienia się wychowankami Liceum*.⁴ P.N. Batiuszkow sądzi, że te wypadki były jedyną przyczyną likwidacji Liceum i przeniesienia pomocy naukowych i instytucji pomocniczych do Kijowa.

Z podstawowymi tezami Batiuszkowa zgadza się piszący kilkanaście lat później, badacz Krzemieńca N.I. Teodorowicz, autor prac: *Miasto Krzemieniec guberni Wołyńskiej. Zarys kościełno-historyczny*, Poczajew 1890 i *Historia miasta Krzemieniec guberni Wołyńskiej*, Siedlec 1904.

N.I. Teodorowicz przede wszystkim zajął się bazą naukową i dydaktyczną szkoły. Dokładnie opisał historię utworzenia ogrodu botanicznego przez Anglika Dionizego Miklera. Autor przytacza możliwie pełny wykaz wykładowców Liceum m.in. wymieniając Aleksandra Mickiewicza (brata Adama) i Eusebusza Słowackiego (ojciec Juliusza). Teodorowicz również opowiada o niektórych sławnych wychowankach szkoły, wspominając na przykład Gustawa Olizara, Józefa Korzeniowskiego i innych.

Autor podaje, że Tadeusz Czacki zorganizował przy Liceum dwa internaty (tzw. konwikty). Pierwszy tzw. „wolny” mieścił 40 uczniów. Za 400 złotych uczeń otrzymywał mieszkanie, wyżywienie oraz wszelką niezbędną opiekę.

Ponadto mieszkający uczniowie byli zobowiązani do odpracowania po ukończeniu Liceum czterech lat w charakterze dozorców w gimnazjach lub w wołyńskich szkołach powiatowych. Drugi internat, utworzony w 1811 r. z inicjatywy księcia Adama Czartoryskiego, był całkowicie bezpłatny.

Prace Batuszkowa i Teodorowicza w literaturze okresu do 1917 r. były jedynymi — nie licząc drobnych artykułów w czasopismach i gazetach — które poważnie zajmowały się omawianym problemem. Natomiast w pracach powstałych w czasach sowieckich pierwszym, i chyba jedynym, pełnym opracowaniem dziejów krzemienieckiego Liceum jest studium N. Wasilenko, *Liceum Krzemienieckie i Uniwersytet Św. Włodzimierza. Historyczno-prawne badania*, zamieszczone w: *Notatki Wydziału społeczno-ekonomicznego Ukraińskiej Akademii Nauk*, Kijów 1923.

N. Wasilenko w wielu spornych kwestiach zajmuje własną, oryginalną pozycję, krytykując swoich poprzedników. Na przykład, ze wspomnień ks. Adama Czartoryskiego (*Memoires du prince Czartoryski et correspondance avec empereur Alexandre 1-er*) wyjmuje zdanie; *kierunek* (chodzi tu o działalność edukacyjną ks. Czartoryskiego — S.K.), *który wybrałem, nikogo wtedy nie zdziwił... Imperator wówczas wspaniałomyślnie go chronił*, aby uzasadnić twierdzenie, że polityka zarówno T. Czackiego, jak i ks. A. Czartoryskiego nie była w pełni suwerenna. Głównym koordynatorem było rosyjskie Ministerstwo Edukacji i osobiście imperator Aleksander I. W tym środowisku powstała idea stworzenia gimnazjum w Krzemieńcu.

N. Wasilenko dużo uwagi poświęca sprawom organizacyjnym Liceum. Gimnazjum było kierowane przez dyrektora przy pomocy prefekta. Dyrektor, prefekt i nauczyciele stanowili coś w rodzaju *szlachectwa gimnazjum*. Liceum było podporządkowane Uniwersytetowi Wileńskiemu. Przy gimnazjum istniała drukarnia i biblioteka publiczna, czynna cały rok i powszechnie dostępna.

Statut nie precyzuje języka nauczania, lecz jest oczywistym, że musiał to być język polski. Sam Tadeusz Czacki nie należał do wielbicieli języka rosyjskiego, gdyż widział w nim groźnego konkurenta dla języka polskiego. Sądził, że rozpowszechnienie go w szkolnictwie i nauce grozi depolonizacją społeczeństwa. Później miało się okazać, że spełniły się jego najgorsze obawy. Rუსyfikacja szkół zaczęta w 1828 roku, po Powstaniu Listopadowym stała się jeszcze bardziej bezwzględna i dokładna.

N. Wasilenko podejmuje też problem udziału uczniów w Powstaniu. Jego pogląd na tę sprawę jest dokładnie przeciwny do opinii omawianych wcześniej autorów. Przedstawiając szereg faktów twierdzi, że uczniowie Liceum nie mogli wspierać Powstania. W 1830 roku na Wołyniu był nieurodzaj, panował głód, a później ziemię tę nawiedziła plaga cholery. Wielu uczniów i wykładowców zapadło na tę straszną chorobę. W rezultacie w marcu 1831 roku nauka została

* M. Wasilenko, *Kremenckij licej i Uniwersytet Św. Wołodymyra*. Kyjiw 1923.

przerwana, a samo Liceum zamknięte. Wydarzenia te rozegrały się jeszcze zanim powstańcy wkroczyli na Wołyń, który nie stał się terenem poważniejszych działań wojennych.

Liceum było zamknięte do jesieni 1831 roku. Sama idea przeniesienia Liceum do Kijowa pojawiła się w kwietniu 1832 r. Wiadomo, że jeszcze w 1833 r. szkoła działała. Nie mówiło się o likwidacji Liceum, lecz tylko o jego przeniesieniu wraz z wszystkimi instytucjami do Kijowa, gdzie szkoła miała funkcjonować jako Liceum Kijowskie. Przeprowadzka miała się zacząć 27 lipca 1833 r. Los Liceum ostatecznie rozstrzygnął się w październiku 1833 r. Wtedy podjęto decyzję utworzenia Uniwersytetu Św. Włodzimierza w Kijowie na bazie byłego Liceum w Krzemieńcu.

Decyzja ta zapewne zapadła pod wpływem dekretu cara Mikołaja I z dnia 27 stycznia 1833 r., w którym mówił: *Ze szkół gubernii Kijowskiej, Czernichowskiej, Wołyńskiej oraz Podolskiej rozkazuję utworzyć nowy okręg szkolny pod nazwą kijowskiego.*

Likwidacja liceum była poważnym ciosem w polskość Wołynia. Miała wymiar nie tylko symboliczny, lecz także i materialny. Tak o tym pisze Daniel Beauvois w pracy *Polacy na Ukrainie 1831 — 1863 (szlachta polska na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie): Przeprowadzka do Kijowa wszystkiego, co przedtem należało do Krzemieńca, była istotnym i przełomowym momentem w procesie depolonizacji. Biblioteka licząca 34 000 tomów, mająca wartość symboliczną, tym cenniejszą, że zawierała dawną bibliotekę Zamku Królewskiego w Warszawie, niegdyś odkupioną przez T. Czackiego, została bezlitośnie — łącznie ze zbiorami królewskimi — przeniesiona do Kijowa. Ten sam los spotkał 264 przyrządy z gabinetu fizycznego, 14 195 okazów z kolekcji mineralogicznej, 540 preparatów z gabinetu chemicznego wraz z 660 instrumentami, 18 000 wypchanych zwierząt, ptaków, ryb, owadów, muszli z gabinetu zoologicznego, tysiące przyborów, modeli i rysunków z gabinetu agronomicznego, 259 obrazów i rysunków różnych mistrzów z gabinetu rycin. Ogród botaniczny uprawiany troskliwie przez Bessera, również nie ocalał się rosyjskiej furii konfiskowania. Ogród ten mierzył 179 na 46 sążni, czyli 360 na 100 metrów. Rosjanie nie zadowolili się grabieżą 10 000 odmian nasion, 300 próbek zasuszonych owoców, 8 000 roślin donicowych z oranżerii wraz z 50 drzewami egzotycznymi, ale wykopali z ziemi 15 000 roślin i drzew, żeby przetransportować je do Kijowa.⁵*

Beauvois we wspomnianej pracy uznał, że *Zamknięcie Krzemienieckiego Liceum, emanacji szlacheckiej kultury na Ukrainie, odczuło jako straszne upokorzenie. Cały majątek Liceum, zgromadzony dzięki szlacheckim darowiznom, przekazano do Kijowa, gdzie w roku 1834 miał być otwarty uniwersytet rosyjski.⁶*

Liceum w Krzemieńcu było różnie oceniane przez badaczy. Niemniej jednak zdecydowana większość uczonych doceniło jego znaczenie dla społeczeństwa Wołynia i miasta Krzemieńca. Reprezentatywna dla tej grupy autorów jest opinia L. Rafalskiego wyrażona w książce *Podróż do powiatu Krzemienieckiego gubernii Wołyńskiej w 1865 r.* Stwierdził on, iż *Okres liceum w mieście Krzemieńcu wielu ludzi uważa za najważniejszy, wspaniały czas jego istnienia. W tym czasie w Krzemieńcu były zbudowane najlepsze budynki, miasto rozszerzało się, zjawiała się szlachta z wysokim poziomem wykształcenia, były urządzane przyjęcia, rozwijał się handel. Według opinii współczesnych, Krzemieniec był w tym czasie Petit-Paris.⁷*

Również i Daniel Beauvois bardzo wysoko ocenił działalność liceum, podkreślając szczególnie jego rolę jako symbolu polskiej kultury na Ukrainie. Pisał, że *Institucja ta stworzona przez T. Czackiego, wspierana płomiennymi deklaracjami, bardzo charakterystycznymi dla wołyńskiej szlachty, miała walor symbolu i jej zniknięcie zmieniło symbol w mit złotego wieku kultury polskiej na Ukrainie*¹.

Liceum w Krzemieńcu to ważny fakt w historii kultury. Istniało w okresie, kiedy na ziemiach ukraińskich konkurowały ze sobą dwa narody, dwie kultury: polska i rosyjska. Liceum było wykwitem szlacheckiej kultury. Jego świetność dowodzi siły i atrakcyjności polskości w XIX wieku. I prawdopodobnie dlatego krzemienieckie liceum musiało paść ofiarą zwycięskiej militarnie Rosji. Wraz z jego upadkiem rozpoczął się okres depolonizacji ziem ukraińskich.

Współczesna Ukraina jako suwerenne państwo znajduje się w przełomowym okresie: od podstaw buduje swoje narodowe instytucje. Jednym z podstawowych zadań stojących przed jej przywódcami jest stworzenie, odpowiedniego dla europejskich aspiracji społeczeństwa ukraińskiego, systemu kultury i oświaty. W Krzemieńcu, w mieście na ukraińskiej prowincji, w XIX wieku istniała przez pewien czas instytucja spełniająca europejskie wymogi poziomu wykształcenia i wychowania. Dlatego doświadczenia Liceum mogą i powinny być analizowane i wykorzystywane przez współczesnych nauczycieli, wychowanków oraz kierowników instytucji oświaty i nauki.



Крем'янецьке Гімназіум
і Ліцеум Саморобне

Л.Т.Тарасюк квіт. 1995

Swietłana Koliadenko

PRZYPISY

¹ P.N. Batiuszko, *Wołyń, Istoryczeskije sudby Jugo-Zapadnogo kraja*. Sankt-Pieterzburg 1883, s. 260.

² ibidem, s. 260.

¹ ibidem, s. 275.

⁴ ibidem, s. 276.

³ D. Beauvois, *Polacy na Ukrainie 1831-1863* (szlachta polska na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie) Paryż 1988, s. 206.

⁶ ibidem, s. 204

⁷ L. Rafalski, *Putieszestwje po kriemienieckomu ujazdu Wołyńskiej guberni. Poczajew 1865*, s. 78

⁸ D. Beauvois, op. cit. s. 203.

Marek Nalepa

KILKA UWAG NA TEMAT OCHRONY SZTUKI CERKIEWNEJ W RZESZOWSKIEM

Sztuka sakralna Polski południowo-wschodniej pozostająca w zasięgu oddziaływań kultury bizantyńskiej ma swoją niepowtarzalną specyfikę i urok. Ścierają się w niej i wzajemnie przenikają wpływy wielkich prądów sztuki cerkiewnej i szkół malarstwa ikonowego, nakładają elementy wielu kultur, przez co tworzy ona unikatowe w skali światowej



Cerkiew w Żernicy Wyżnej.

Fot. Grzegorz Nalepa

zjawisko. Rangę artystyczną zachowanych zabytków wzbogaca dodatkowo ich wartość historyczna. Najstarsze z nich, jak choćby drewniane cerkwie w Uluczu, Hawłowicach, Radrużu, Chotyńcu, Rudce, pochodzą z XVI i XVII wieku.

Znamienną cechą architektoniczną wschodniego chrześcijaństwa, a katolickiego w szczególności, było to, że w każdej niemal osadzie budowano świątynię, mniej lub bardziej okazałą. Dzięki temu na stosunkowo gęsto zaludnionych ziemiach dzisiejszych województw przemyskiego, krośnieńskiego, nowosądeckiego i rzeszowskiego powstawały setki cerkwi, w zdecydowanej większości drewnianych, doskonale wkomponowanych w górski i podgórski krajobraz. Na terenie samej tylko grekokatolickiej diecezji przemyskiej, rozciągającej się na